



Echa strejków kolejowych w Rosji: Żołnierze marynarki pełnią straż na dworcu kolejowym na stacyi Kokenhuzen w czasie rewolucyi w prowincyach nadbałtyckich.

którą zwykle siadywał stróż. Tenże w chwili wybuchu znajdował się w podwórzu przy drzwiach, prowadzących do suterenu, do których wpadł, pchnięty siłą wybuchu i w ten sposób ocalał. Szablę jednego z żandarmów znaleziono na ul. Boduena, w odległości przeszło 200 kroków od miejsca wypadku; nie odnaleziono natomiast rewolweru jednego z rannych. Od wybuchu powypadały wszystkie szyby nie tylko w domu Nr. 11, ale w sąsiednich a nawet w odleglejszym już gmachu firmy „Gebethner i Wolf“ oraz w domach przy ul. Boduena.

Przybyła wraz z wojskiem policja dokonała natychmiast rewizyi w domu pod Nr. 11 i to we wszystkich mieszkaniach, gdzie aresztowano 6 osób, między temi 32 letniego buchaltera Jakóba Goldenberga, przypadkowo tu bawiącego u przyjaciela — jakoteż Serdyńskiego i Pawła Letke'go. B-t.



Pierwsza na świecie szkoła dla żołnierzy-analfabetów.

Niejednego z Czytelników zadziwi z pewnością ilustracja, jaką obok zamieszczamy, a przedstawiająca żołnierzy, ludzi w każdym razie już dojrzałych, którzy siedzą w ławkach szkolnych z elementarzami w ręku. A przecież jest to fotografia wzięta z rzeczywistości, mianowicie ze szkoły analfabetów w Krakowie. Jest bowiem w Galicyi jeszcze mnóstwo wsi, w których niema szkoły. Aby więc temu złemu zaradzić, zawiązało się przed laty w Krakowie Tow. Szkoły ludowej, mające za cel budowanie szkół; niesienie oświaty tam, gdzie jej dotąd nie było. Ale pomimo energicznych usiłowań



Zdjęcie specjalnego fotografa „Nowości Illustr.“
Pierwsza na świecie szkoła dla żołnierzy-analfabetów: Grono nauczycielskie kursu dla nieumiejących czytać i pisać żołnierzy w szkole św. Floryana w Krakowie.



Pierwsza na świecie szkoła dla żołnierzy-analfabetów: Jedna z sześciu klas kursu dla nieumiejących czytać i pisać żołnierzy w szkole św. Floryana w Krakowie, podczas lekcyi prof. Bierońskiego.

Towarzystwa nie zdołano odrazu wypenić analfabetyzmu. chociaż bowiem w ostatnich latach we wsi jakiej powstała szkoła, to jednak nie może z niej korzystać pokolenie starsze, od lat 18 w zwyż liczące. Nic dziwnego więc, że w armii austriackiej, zwłaszcza w pułkach załogujących w Krakowie, znajduje się mnóstwo młodych chłopaków, którzy ani pisać, ani czytać nie umieją. Dla nich to urządziło w roku 1901 pierwsze koło T. S. L. szkołę, którą do dziś dnia utrzymuje. A jest to pierwsza na świecie szkoła dla żołnierzy analfabetów; podnieść trzeba z uznaniem, że komenda korpusu krakowskiego dała dowód, iż rozumie doniosłość nauki i oświaty, i że usiłowania T. S. L. poparła z całą energią.

W niedzielę po południu i w każde święto około godziny drugiej przed szkołą św. Floryana na placu Matejki w Krakowie można widzieć niezwykle obraz. Oto co chwila nadchodzą oddziały żołnierzy z rozmaitych pułków, z pułku 13, 20, 56 i 100 piechoty, nadto z obrony kraj. i artylerii wałowej, wogóle ze wszystkich rodzajów broni, jakie stoją załogą w naszym mieście. Ale oddziały to ciekawe. Zamiast karabinów na ramionach każdy żołnierz niesie w ręce elementarz i zeszyt. To uczniowie, co prawda, nie wyglądający na uczniów, którzy dopiero uczą się liter alfabetu, a jednak tak jest w istocie. Liczba frekwentantów w roku bieżącym wynosi

blisko 350. Nadzór nad nauką pełnią oficerowie, delegowani przez komendę korpusu; obecnie funkcję tę sprawuje kapitan Jan Słupski. Nad frekwencją czuwa komenda placu, mianowicie pułkownicy pp. Gläser i Fijałkowski. Nauka odbywa się, jak wspomnieliśmy wyżej, w każdą niedzielę i święto od godziny 2 do 5 po południu. Uczniowie otrzymują książki i wszelkie przybory do nauki bezpłatnie z Tow. Szkoły ludowej. Do utrzymania szkoły przyczynia się również wojskowość znaczną subwencją doroczną

Zdjęcie specjalnego fotografa „Nowości Illustr.“